

MONITOR 34

PISMO PUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 34 W RADOMIU

3

dwumiesięcznik
Nr 3 (28) 2022/2023

Felieton



czytaj str. 2

Skaner Muzyczny



czytaj str. 4

Szkolny Hyde Park



czytaj str. 4

Filmoteka



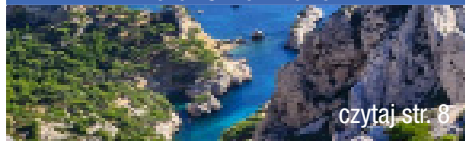
czytaj str. 5

Rozmowy (nie)kontrolowane



czytaj str. 7

Relaks na Maxa



czytaj str. 8

Sportowe to i owo



czytaj str. 8

Animalsy



czytaj str. 9

IGNACY POLECA



czytaj str. 10

Radom turystycznie

Rowerowy Radom i okolice z nutką historii w tle

Hej, jestem Lena niegdyś mała reporterka zachęcająca Was do podróży po Europie a dziś całkiem zwyczajnie chcę Wam pokazać sposób na zdrowy tryb życia i mile spędzony weekend z rodziną. Jesteście gotowi? To zaczynamy!

„Rowerowy Radom” to projekt, w którym spróbuję połączyć aktywność fizyczną z pięknym krajobrazem, sięgnąć jednocześnie do historii naszego miasta i jego okolic. Mijając Wsolę, bo tam zakończyła się nasza poprzednia rowerowa wyprawa, udajemy się w kierunku Jedlińska.



Gdy jedziemy ścieżką rowerową przy trasie E77, po naszej lewej stronie rozpościera się widok stawów i przepięknej roślinności. Po prawej zaś w oddali wylania się majestatyczny gotycki kościół z dwiema wieżami. Głośno wykrzykuję, co to za miejsce, ale chyba znam już odpowiedź, to Jedlińsk. Wygląda jak miasteczko, ale jest wsią, prawa miejskie utracił w 1869 r. Znajduje się tu rynek i herb miasta w postaci uroczego pomnika przedstawiającego Pana Raka. To właśnie czystość rzek Radomki i Tymianki, nad którymi leży Jedlińsk, obfitujących w raki sprawiła, że od 1846 roku rak jest herbem tej gminy. Wokół znajdują się małe domki, wąskie uliczki oraz towarzysząca nam zielen i przykuwające wzrok figurki świętych zlokalizowane u zbiegu ulic. Naszym oczom ukazują się: figurka św. Wawrzyńca, św. Floriana patrona strażaków czy ta nad Tymianką św. Jana Nepomucena, które ufundował w XVIII w. Andrzej Stanisław Załuski, dziedzic Jedlińska. Przejeżdżając uliczkami Jedlińska, ujrzymy krzyż i mogiłę żołnierzy, którzy zginęli w bitwie pod Jedlińskiem 11 czerwca 1809 r. Polscy żołnierze dowodzeni przez generała Zajączkę walczący z wojskiem austriackim spoczywają w jednej mogile. Najbardziej rozpoznawalnym obiektem w gminie a zarazem miejscem, do

kórego zmierzamy, jest barokowy kościół rzymsko – katolicki pw. Świętych Apostołów Piotra i Andrzeja. Został rozbudowany po zniszczeniu przez Szwedów poprzedniego kościoła. Powstał według projektu Jakuba Fontany za sprawą fundatorów – dziedzica Załuskiego i jego syna – wspomnianego już biskupa. Olbrzymie wnętrze kościoła zdobią przepiękne pilastry, zabytkowe obrazy, figury świętych, konfesjonały czy barokowa ambona. W ołtarzu głównym znajduje się obraz przedstawiający patronów świątyni „Powołanie świętych

Apostołów Piotra i Andrzeja”, pędzla Tadeusza Kuntze-Konicza, dar biskupa Załuskiego. Przed kościołem można zobaczyć zabytkową dzwonnice. Ciekawostką może być fakt, że jeden z dzwonów ufundowali arianie, którzy niegdyś zamieszkiwali w Jedlińsku. Na skraju wsi znajduje się cmentarz parafialny. Założono go w roku 1798. Wiele tu zabytkowych nagrobków, a wśród nich na przykład kwatery dziedziców Jedlińska. Jedlińsk, to bogata historia, ale i tradycja, która towarzyszy mieszkańcom po dzień dzisiejszy. Bo oto w ostatni wtorek karnawału dokonuje się obrzędu „Święcia Śmierci” – kusaki. Tradycja kultywowana od 1778 roku. Pierwszy ten zwyczaj opisał jedliński proboszcz, ksiądz Kloczkowski. Warto więc zajrzeć do Jedlińska na kusaki. Mijając cmentarz, udajemy się w drogę powrotną, ale przez pobliski Lisów. Towarzyszą nam piękne wiejskie krajobrazy. Mijamy pola i łąki, w oddali dostrzegamy kolejny kościółek, już nie taki potężny, ale mały, swojski, z jedną nawą, Kościół pw. Nawiedzenia NMP w Lisowie. Spijając to piękno, gdzie natura przeplata się z kulturą sakralną, historią i tradycją ludu „serce roście...” i chciałoby się rzec „Wsi spokojna, wsi wesola!” I nie spieszo nam do miasta.

■ Lena Skórnicka 8a

Gwiazdozbiór

Pani Iwona Wilk i Clark Gable na koncercie U2

Ulubiony kwiat:

Jest to magnolia ogrodowa w kolorze delikatnego różu. Kiedy kwitnie to znak, że już na pewno wiosna.

Film, który nigdy mi się nie znudzi:

„Przeminęło z wiatrem” – precudowna historia miłosna wpleciona w losy amery-



kańskiej wojny secesyjnej z mistrzowskimi rolami – Clark Gable i Vivien Leigh.

Chciałabym zobaczyć:

Najbardziej pragnę zobaczyć lodowiec, który jeszcze do końca nie stopniał – najlepiej na Grenlandii.

Ulubiona książka:

„Wszystko czerwone” – przeżabawny kryminał Joanny Chmielewskiej. Bawi mnie on od lat.

Muzyka, której słucham:

To zespół U2 – od lat jestem wierną fanką. Byłam na każdym koncercie, który odbył się w Polsce.

Wymarzone miejsce:

Uwielbiam Krynicę Morską po sezonie z jej długimi piaszczystymi plażami i pięknym odgłosem morza. Nigdy mi się nie znudzi.

Człowiek, którego podziwiam:

Podziwiam osoby, które ciężko pracują, mimo różnych przeciwności osiągają założone cele i nigdy się nie poddają.

Ulubione danie:

Uwielbiam pomidory pod każdą postacią. Najlepsze są takie sierpniowe, dojrzałe i pachnące słońcem.

Pierwsza łza:

Niestety było to tak dawno temu, że nie pamiętam, ale pamiętam ostatnią – dzisiaj rano ze śmiechu, kiedy to w radiu usłyszałam dowcip podczas drogi do pracy.

Niezapomniany sukces:

Wierzę, że te najlepsze sukcesy są jeszcze przede mną. ■ *Lucja Morgaś 8a*

Felieton

Cyrk na kółkach

Ach to jedzenie... niby na lekcjach zakazane, niby czas na nie jest na przerwie, ale jak to w życiu wychodzi? Każdy z nas doskonale wie.

Różne wytwory sztuki kulinarnej są spożywane przez uczniów. Najpopularniejsze są oczywiście kanapki, część uczniów uczęszcza na szkolne obiady. To, co się dzieje w stołówce, zostaje w stołówce. Na porządku dziennym są walki o miejsce w kolejce, kiedy uczniowie starają się przejść, nie zostając zauważonym przez pilnującego dzieci nauczyciela, skradają się niczym bohaterowie serii gier komputerowych „Assassin's Creed”, gdy szykują zamachy na templariuszy. Często udaje się przedostać do najlepszego kolegi, przy którym w oczekiwaniu na posiłek można porozmawiać.

Gorzej, kiedy pominięci przez Asasynów uczniowie klas młodszych, podnoszą głos, informując opiekunów o karygodnym występkę sprytnych kolejkowiczów. Wtedy na już nie tak zadowolonych kryminalistów czeka smutek i obowiązek udania się na koniec kolejki. Cóż, jest ryzyko, jest zabawa. Przy niektórych stołach toczą się popisy cyrkowe żonglujących owocami artystów, którzy z powodzeniem odnaleźliby się na 45. Międzynarodowym Festiwalu Cyrkowym w Monte Carlo 2023. Przy innych znajdziemy toasty, mające na celu zdenerwowanie płci przeciwnej lub rywalizację w próbie wykrzyknienia słowa, co do którego pisowni nawet sam Jerzy Bralczyk nie jest pewien. Uczniowie, na których nie spadło błogosławieństwo posiadania karty obiadowej, często muszą zadowolić się kanapkami, opcjonalnie otrzymanymi od

rodziców owocami lub ciastkami. Najrozsądniej spożyć je na przerwie, chociaż wiadomo, że są one często zagospodarowane śpiewaniem piosenek biesiadnych lub grą w bierki. Jak widać, czasu często nie ma. Wtedy, najodważniejsi decydują się na złamanie jedzeniowej prohibicji panującej na lekcjach. W odróżnieniu od mieszkańców Nowego Jorku w latach 20. ubiegłego wieku, uczniowie nie mają ukrytych barów, na zapleczach sal lekcyjnych i muszą radzić sobie sami. Takie tajne biesiadowanie najczęściej odbywa się w ostatnich ławkach sali. Często kuchmistrzowie układają na blat cały bufet, nie licząc się z zagrożeniem zwrócenia uwagi przez nauczyciela. Czasami przybiera on mniejszy

kaliber w postaci kanapek i cukierków, czasami nieco większy, gdy smakosze spożywają 33 – centymetrową pizzę podgrzewaną na salowym kaloryferze. Sam Gordon Ramsay nie powstydziłby się takiego podgrzewania dania. Problemy występują, kiedy uczeń zapytany o zagadnienie lekcyjne przez pedagoga najpierw musi przełknąć pokarm, a nauczyciel orientuje się, że coś jest nie tak. Wtedy potrafi rzucić się w stronę biednych uczniów

niczym wojska amerykańskie na złoża ropy naftowej. A wystarczyło spożyć zabrany ze sobą posiłek na przerwie... czy nie lepiej było uniknąć wykładów ze strony nauczyciela, na temat braku kultury osobistej przejawiającej się jedzeniem na lekcji? Odpowiedzi na to pytanie już nigdy nie poznamy, ponieważ przeżywające pożywienie usta ucznia zostały bezpowrotnie zamknięte punktami minusowymi. ■ *Julian Drotkiewicz 8a*



Kolory życia — Pani od nauczania początkowego

„Pracowaliśmy sześć dni w tygodniu, nie było wolnych sobót” – wywiad z emerytowaną nauczycielką nauczania początkowego panią Krystyną Jurkowską

Od kiedy i jak długo pracowała Pani w PSP nr 34?

W Szkole Podstawowej nr 34 w Radomiu pracowałam od września 1964 r. Był to drugi rok funkcjonowania tej szkoły. Pracę ukończyłam w sierpniu 1999 r. Miałam 35 – letni staż pracy, przechodząc na emeryturę. **Co sprawiło, że rozpoczęła Pani pracę właśnie w PSP nr 34?**

Po trzyletniej pracy w powiecie postanowiłam przenieść się do Radomia. Ponieważ Szkoła Podstawowa nr 34 usytuowana była w pobliżu naszego miejsca zamieszkania i była nową szkołą z wolnymi miejscami dla nauczycieli, dlatego postanowiłam ubiegać się o przyjęcie do niej. **Jak wspomina Pani lata pracy? Jak wyglądała nasza szkoła? Co zapadło szczególnie w Pani pamięci?**

Pierwsze lata w tej szkole przypadły na czas organizacji pracy w nowo otwartej szkole. Wszyscy nauczyciele, rodzice, uczniowie starali się przygotować jak najlepiej sale lekcyjne do nauki. Wspominam ogromne zaangażowanie rodziców w przygotowaniu pomocy naukowych do lekcji (gotowych było bardzo mało), organizowanie i uczestnictwo w uroczystościach szkolnych, pomoc w organizowaniu wycieczek klasowych itp. Klasy były bardzo liczne, nawet 40 uczniów. Pracowaliśmy sześć dni w tygodniu, nie było wolnych sobót. Wymagało to dużego zaangażowania nauczyciela w prowadzenie zajęć. Otrzymywaliśmy dużą pomoc ze strony opiekuna szkoły, jakim była Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która ufundowała sztandar szkoły, kupowała nagrody dla uczniów na zakończenie roku szkolnego. Bardzo ważna była miła atmosfera panująca wśród pracowników wynikająca z atmosfery panującej wśród dyrekcji. Miałam szczęście pracować z takimi sześcioma zespołami dyrektorskimi.

Jak bardzo, Pani zdaniem, zmieniła się szkoła?

Pomimo tego, że jestem już 23 lata na emeryturze, ale w dalszym ciągu mam kontakt ze szkołą. Widzę ogromne zmiany. Zbudowano drugą salę gimnastyczną. Podwyższono korytarz dla młodszych dzie-

ci, wygospodarowano sale dla pedagoga, psychologa, logopedy. Przybyło więcej sal lekcyjnych, szczególnie dla klas starszych. Jest mniej dzieci w klasach – do 25, dawniej było do 40 uczniów. Sale wyposażone są w komputery, telewizory, laptopy, tablice multimedialne itp. Nauczyciele chętnie pracują w takiej szkole.

Czy była Pani wychowawcą klasy? Co sprawiło Pani największą radość? Z jakimi trudnościami musiała się Pani zmierzyć?

Ponieważ uczyłam zgodnie z wykształceniem w nauczaniu początkowym, dlatego też, co 4 lata a później co 3 lata byłam wychowawcą klasy. Już w trzeciej klasie zastanawiałam się nad tym, jak moi uczniowie dadzą sobie radę w klasach starszych oraz jacy będą moi nowi uczniowie w klasie pierwszej. Często organizowałam dalsze i bliższe wycieczki w każdym roku szkolnym. Uważam, że wszystkie wyjazdy bardzo integrują dzieci i młodzież, a nauczyciel dogłębnie je poznaje. W ciągu 38 lat swojej pracy spotykałam się z uczniami, którzy mieli trudności w nauce lub zachowaniu. Dzięki współpracy z dyrekcją, nauczycielami i rodzicami udało się zawsze pozytywnie rozwiązać te problemy. Chcę jednocześnie zaznaczyć, że w okresie mojej pracy, nie było w szkole etatów: pedagoga, psychologa, logopedy.

Czy jest uczeń, którego pamięta Pani do dziś?

Trudno wymienić teraz nazwiska uczniów, których pamiętam i z którymi do chwili obecnej mam kontakt. Jest ich bardzo dużo. Otrzymuję często karty z życzeniami z okazji świąt lub imienin. Z wieloma uczniami spotkałam się na 50 – lecie naszej szkoły. Obecnie moja uczennica Agnieszka Gasek pełni funkcję dyrektora szkoły.

Miała Pani inne plany i marzenia zawodowe?

Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęłam naukę w Liceum Wychowawczym Przedszkoli w Radomiu. Zawsze chciałam pracować z dziećmi. W związku z przeniesieniem szkoły po pierwszym roku nauki do Bliżyna (budynek liceum uległ zniszczeniu), przeniosłam się do 5-letniego Liceum Pedagogicznego, które ukończyłam.

Jakie miała Pani osiągnięcia, nagrody?

W czasie mojej pracy otrzymałam: Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę ZNP, kilka nagród kuratora, inspektora, dyrektora szkoły. **Jakie są Pani wspomnienia z czasu, kiedy Pani była uczennicą?**

Moja nauka w szkole podstawowej i średniej przypadła na lata 50. ubiegłego wieku. Trudno tu porównać z nauką dzieci w obecnym czasie. Było to zaraz po wojnie, co wiązało się z ogromnymi trudnościami. Brak było: szkół, nauczycieli, podręczników, pomocy naukowych itp. Mimo wszystko wspominam to bardzo dobrze. Pamiętam wszystkich nauczycieli z tego okresu. Dowodem tego, że związana byłam ze swoją pierwszą szkołą podstawową, był fakt, że trzy pierwsze lata przepracowałam w szkole, w której uczyłam się.

Jak spędza Pani obecnie swój wolny czas?

Czas wolny spędzam bardzo aktywnie. Tak jak mówiłam wcześniej, bardzo lubiłam wycieczki. Dlatego też w pierwszych dwunastu latach mojej emerytury uczestniczyłam corocznie w wycieczkach organizowanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz szkołę. Ponadto: dużo czytałam, spędzam czas z wnukami i prawnukami, pogłębiłam wiedzę dotyczącą pracy na działce. Chciałabym w dalszym ciągu uczestniczyć w różnych uroczystościach organizowanych przez szkołę. Za dotychczasowe zaproszenia i udział w nich jestem bardzo wdzięczna. ■ Marcin Gałek 8a

Okiem żyrafy

Dzieci z oddziału przedszkolnego OA wraz z wychowawczynią Ewą Bajor uczestniczyły w warsztatach walentynkowych w Restauracji MamaLeo. Ozdabiały koła z imionami kolorowymi serduszkami i wstążeczkami według własnego pomysłu. Zajęcia przyniosły wiele radości i satysfakcji z wykonanych prac w tym przemiłym Dniu Świętego Walentego. ■



Skaner muzyczny

Polski wokalista, mistrz sentymentalnej piosenki, legendarny artysta dawnych warszawskich kabaretów i teatrów rewiowych – Mieczysław Fogg

Mieczysław Fogiel był polskim piosenkarzem, którego kariera artystyczna rozpoczęła się w okresie międzywojennym i trwała



ponad 60 lat. Był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Przyszedł na świat 30 maja 1901 roku w Warszawie. Jego matka Anna prowadziła sklep, a ojciec

Antoni był maszynistą kolejowym. W 1922 śpiewał w chórze kościelnym, gdzie Ludwik Sempoliński – polski aktor teatralny i filmowy, reżyser i tancerz-zobaczył w nim potencjał i skierował na naukę śpiewu do profesora Jana Łysakowskiego na Wydziale Wokalistyki Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina. W 1926 przyjął pseudonim artystyczny „Fogg”. Jego debiut miał miejsce na scenie warszawskiego teatrzyku „Qui Pro Quo” w polskim, męskim zespole wokalnym „Chór Dana”, z którym występował za granicą m.in. w Niemczech, Finlandii, Norwegii, Szwecji, we Włoszech, na Łotwie, w USA. Od 1932 nagrywał 100–150 piosenek rocznie dla firmy fonograficznej Odeon. W 1938 roku odszedł z „Chóru Dana” i zadebiutował jako solista, zwyciężając w ogólnopolskim plebiscycie słuchaczy Polskiego

Radia. Mieczysław Fogg był pierwszym polskim artystą estradowym, którego występ nadała Telewizja Polska. Wystąpił on na antenie 5 października 1938 i 26 sierpnia 1939 w pokazie próbnej transmisji telewizyjnej. Występował z własnymi recitalami oraz w programach kabaretowych. Na początku II wojny światowej opuścił stolicę i powrócił do niej 31 października 1939 roku. Za zgodą władz Podziemnej Polski występował w kawiarniach dostępnych polskiej publiczności, m.in. w „Café Bodo”, „U Aktorek”, „Melodii” i kawiarni hotelu Bristol. W 1944 przed wybuchem powstania pracował w kawiarni jako kelner. Wziął udział w Powstaniu Warszawskim jako żołnierz Armii Krajowej. Jego zadaniem było podtrzymywanie na duchu powstańców i mieszkańców Warszawy. Śpiewał w szpitalach, na barykadach i w schronach. Za udział w powstaniu otrzymał Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami. Po wojnie w latach 1945–1946 prowadził przy ul. Marszałkowskiej własną kawiarnię artystyczną „Cafe Fogg” a w latach 1946–1951, kierował wytwórnią płyt gramofonowych „Fogg Record”, obie firmy zostały jednak przejęte przez władze komunistyczne i zakończyły działalność. Od 1946 występował w programach estradowych i z własnymi recitalami. W 1958 zwyciężył po raz drugi w plebiscycie Polskiego Radia na najpopularniejszego piosenkarza roku. W 1971 został wydany pamiętnik Mieczysława Fogg, noszący tytuł: „Od palanta do belcanta”. Nagrywał dla wytwórni płytowych Odeon, Syrena Record, Syrena - Electro i Parlophone. Po wojnie jego głos uwieczniano na płytach w kraju i za granicą. Płyty z jego nagraniami osiągnęły nakład ponad 25 milionów egzemplarzy. Dokonał także nagrań dla archiwum Polskiego Radia. Jednymi z jego najbardziej znanych utworów są: „To ostatnia niedziela”, „Jesienne róże”, „Pierwszy siwy włos”, „Bo to się zwykle tak zaczyna”. Ze względu na długą karierę Mieczysław Fogg jeszcze za życia stał się symbolem kultury polskiej XX wieku. Zmarł 3 września 1990 roku w Warszawie. Dla upamiętnienia w 2020 roku na bloku mieszkalnym przy ul. Majdańskiej 5 w Warszawie, w którym mieszkał, odsłonięto tablicę pamiątkową a w 2001 jego imieniem nazwano skwer w dzielnicy Śródmieście w Warszawie. 5 września 2020 roku w Opolu w Alei Gwiazd Festiwalu Polskiej Piosenki została odsłonięta gwiazda Mieczysława Fogg.

■ Jullia Skura 6d

Szkolny Hyde Park

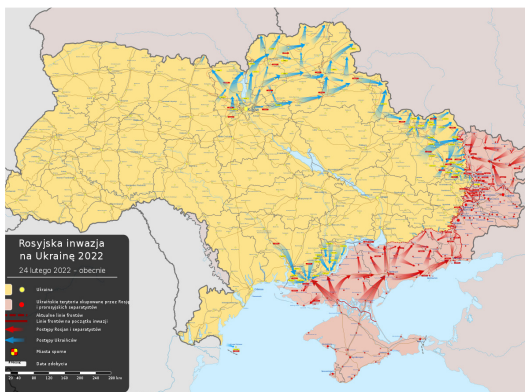
Pierwsza rocznica rosyjskiej napaści na Ukrainę

Zebraliśmy się, aby sprzeciwić się wojnom i cierpieniu ludzi. Żyjemy w niebezpiecznych czasach. Wiele osób kieruje się agresją i nienawiścią. Stąd biorą się wojny, zamieszki, a ludzie cierpią. Obecnie trwa wojna na Ukrainie zwana przez prezydenta Rosji – konfliktem zbrojnym. 24 lutego 2022 r. Rosja niespodziewanie, z dnia na dzień, zaatakowała naszego sąsiada. Wiele osób zostało okaleczonych, straciło majątek oraz życie. Sprzeciwiam się takim postępowaniom. My Polacy stanęliśmy na wysokości zadania. Tysiące osób musiało emigrować z Ukrainy, szukając schronienia w naszym kraju. Nadal wysyłamy żywność, odzież, środki medyczne. Taka pomoc jest bardzo ważna, jednak nawet po zakończeniu wojny zostaną trwale ślady na psychice ludzkiej. Widok konającej matki, torturowanych ludzi, płaczących dzieci, które zostały bez rodziców, na trwale zostanie z nami wszystkimi. Przed napaścią na Ukrainę, Rosja dwukrotnie zaatakowała Czeczenię, najpierw w 1994 roku, a następnie 1999. Państwa

zachodnie nie zareagowały na to okrucieństwo, mimo iż prasa i telewizja nagłaśniały liczne zbrodnie. Przywódcy zapraszali prezydenta Rosji do swoich krajów, przyjaźnie witali się i uśmiechali. Nie sprzeciwili się jego terroryzmowi. Nie zaprzestali handlu z Rosją, nadal sprowadzali różne surowce z tego państwa. Apeluję do Was tutaj zgromadzonych, abyśmy zaczęli działać. Nasz młody wiek i pragnienie życia w pokoju oraz

zapał do pomocy, powinien być iskrą do działania. Nasze umiejętności informatyczne mogą być pomocne w szerzeniu prawdy o dokonanych zbrodniach. Mówmy głośno „NIE”. Mowa nienawiści, która daje początek póź-

niejszym konfliktom, nie powinna być dopuszczana do publikacji. Ludziom, którzy wyrażają nienawiść, chęć zemsty oraz propagują zło, np. w mediach społecznościowych, w telewizji, powinno się blokować konta. Zacznijmy już teraz zmieniać siebie, nasze słownictwo, a może w ten sposób przyczynimy się do braku wojen i życia w pokoju. ■ Marcin Galek 8a



Filmoteka

„Aladyn” – recenzja musicalu filmowego



Historia chłopca Aladyna jest już znana widzom filmów animowanych. Jednak po ponad 25 latach, w 2019 r., mogliśmy zobaczyć nową odsłonę dobrze znanej historii, ale tym razem w wersji nie animowanej, ale z udziałem aktorów. Chociaż to wciąż ta sama historia i ci sami bohaterowie, to jednak film został na tyle odświeżony, że możemy oglądać go zupełnie na nowo, a produkcja jeszcze bardziej ciekawi widza. Wciąż głównym bohaterem jest Aladyn – młody rozrabiaka, żyjący na ulicach miasta Agrabah, który zakochuje się w księżniczce Dżasminie, córce Sułtana. Oczywiście tych dwoje spotyka się z wieloma przeciwnościami, które może rozwiązać jedynie dżin mieszkający w pewnej niezwyklej lampie oliwnej. W rolach Aladyna i Dżasminy zobaczymy Mena Massoud i Naomi Scott, a w roli dżina – hollywoodzkiego aktora – Willa Smitha. Poznając ich perypetie, możemy wejść w ten niesamowity świat Bliskiego Wschodu i zachwycić się scenografią, charakteryzacją i kostiu-

mami. Dajemy się pochłoniąć atmosferze filmu i pociągnąć muzyce, która oddaje tę charakterystyczną, wschodnią kulturę. Choćby dlatego warto ten film zobaczyć. Imponujące są również efekty specjalne, szczególnie te, które pokazują niebieskiego dżina wydobywającego się z lampy oliwnej. Ciekawostką jest, iż jeszcze przez wypuszczeniem trailera filmu, fani przez teorie, na podstawie których mogliśmy sądzić, że nie zobaczymy niebieskiej postaci dżina, byli dość zniechęceni do wybrania się do kina. Film został wyprodukowany przez Walt Disney Studios i jak to w jego filmach bywa towarzyszy mu świetna muzyka i przebojowe piosenki. Tak też jest i w „Aladynie”, gdzie dobrze znaną „Arabską noc” wykonywał Grzegorz Mąlecki. Reżyser filmu Guy Ritchie opowiedział nam historię Aladyna na nowo i zachwycił nią swoich widzów, dając nowe życie znanym już bohaterom. Jestem pewna, że ulegniecie ponownie urokowi tej opowieści!

■ Łucja Mastalerz 6a

Na Komiksariacie

Kolejna, świetna seria Janusza Christy wpląće Was w świat niesamowitych przygód!

Z pewnością większość z Was zna serię „Kajko i Kokosz”. Nie jest to dziwne, w końcu to lektura szkolna, lecz czy wiedzieliście, że w 2022 roku obchodziła 50. rocznicę powstania? W tym numerze przedstawię Wam

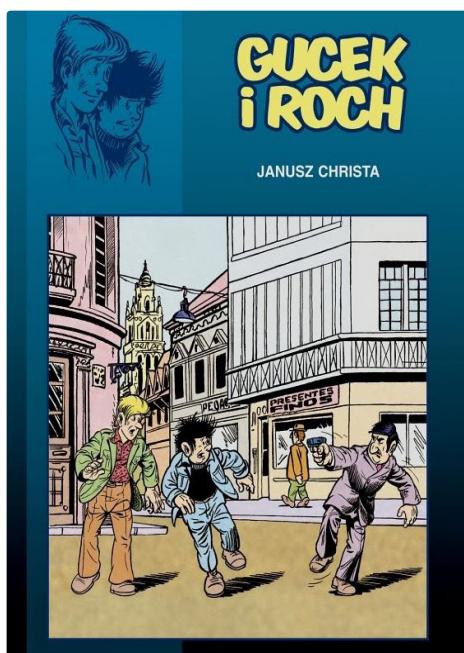
dzieło tego samego autora, który stworzył „Kajka i Kokosza”, Janusza Christy. Komiks ten nosi tytuł „Gucek i Roch” i w 2023 r. obchodzi 45 rocznicę, co jest niesamowitą okazją do przedstawienia go Wam, drodzy Czytelnicy. Choć na pierwszy rzut oka wygląda niepozornie, to jest to świetny, zabawny i z pewnością wart przeczytania komiks. Poza tym, pamiętajcie, że nie można oceniać książki, choć w tym przypadku komiksu, po okładce. Wszyscy, którzy „Kajka i Kokosza” faktycznie przeczytali, ujrzą w nim trochę stylu Christy. Komiks opowiada o historii dwóch najlepszych przyjaciół, tytułowych Gucka i Rocha, którzy zakochani w morzu, podróżują statkami. Nie wydają się zbytnio różnić od innych. Jednakże przez ich nietypowych znajomych, własną odwagę i żądzę przygód potrafią wplątać się w prawdziwe niebezpieczeństwo, a potem równie niesamowicie się z niego wyplątać. To wszystko sprawia, że razem z nimi przeżywamy niesamowite przygody i nie możemy się od komiksu tego oderwać. Może to zaciekać wielu, tak jak mnie, gdyż jest to komiks pełen akcji, mogący dodać nam też

trochę motywacji, ponieważ główni bohaterowie nie różnią się, tak naprawdę, zbyt dużo od nas. Naprawdę polecam po niego sięgnąć, a i po inne dzieła Christy też warto, gdyż jedyne, co tym sobie zapewnicie, to dobrą rozrywkę.



Jeżeli zastanawiacie się, gdzie możecie taki komiks nabyć, to zapraszam do sklepu „Komiksariat” w Radomiu. Bywam tam często!

■ Franciszek Karkosa 8a



Fle(sz)kolny

Konferencja pt. "Kształtowanie postaw ukierunkowanych na prawdę, dobro i piękno w edukacji humanistycznej"

W radomskim wydziale Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli uczniowie naszej szkoły wraz z panią dyrektorką Agnieszką Gasek zaprezentowali przykład dobrych praktyk w ramach konferencji pt. „Kształtowanie postaw ukierunkowanych na prawdę, dobro i piękno



w edukacji humanistycznej”. Wystąpienie pt. „Gazeta szkolna MONITOR 34. W jaki sposób działalność dziennikarska ukierunkowuje na życie wartościami?” zapowiedziała dyrektorka szkoły, następnie uczniowie

w formie wywiadu podjęli próbę odpowiedzi na postawione pytanie. Młodzi dziennikarze wyjaśniali, że praca w redakcji „Monitora 34” kieruje ich uwagę na drugiego człowieka, piękno języka i zasady etyki dziennikarskiej. Wyzwania zaprezentowania pracy szkoły na konferencji dla dorosłych podjęli się: Michałina Stępień i Julia Skura z kl. 6d oraz Julian Drotkiewicz i Franciszek Karkosa z kl. 8a. Do wystąpienia uczniowie przygotowywali się pod kierunkiem pani Anny Michnickiej i pani Haliny Kasprzyk-Mazgajczyk. Prezentacja działalności dziennikarskiej przez samych uczniów wzbudziła duże zainteresowanie wśród uczestników, natomiast nasi prelegenci mimo młodego wieku wykazali się ogromną odwagą i talentem prezenter-skim. Wystąpieniom przysłuchiwał się m. in. Dyrektor Generalny Ministerstwa Edukacji i Nauki pan Sławomir Adamiec, który podkreślił, iż przedstawione wartości; verum, bonum, pulchrum są w cywilizacji łańskiejskiej niepodważalne, ponadczasowe i uniwersalne. W swoim wystąpieniu Dyrektor Generalny odwoływał się także do nauczania św. Jana Pawła II, cytując fragmenty encykliki „Fides et Ratio”. Głównym prelegentem był ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik (Uniwersytet Śląski w Katowicach), wybitny teolog spe-

cializujący się m.in. w teologii kultury, poeta o uznanym dorobku literackim. Wykład naukowy ks. prof. dr hab. Jerzego Szymika pozwolił uczestnikom zanurzyć się w głębię znaczenia prawdy. „Przez prawdę rozumieć najbardziej podstawowe pytania i odpowiedzi, które stawia sobie człowiek: Dlaczego cierpię? Po co kocham? Skąd jestem? Dokąd zmierzam? Co z moją śmiercią?” – mówił ks. Szymik. Zaprezentowana twórczość poetycka księdza profesora umożliwiła spojrzenie na wartości uniwersalne oczami poety. W drugiej części konferencji przedstawiono przykłady dobrych praktyk w zakresie kształtowania postaw na lekcjach języka polskiego, języków obcych, historii oraz w ramach edukacji wczesnoszkolnej i zajęć pozalekcyjnych. Konferencję zorganizował zespół konsultantów i doradców metodycznych MSCDN, pani dr Jolanta Strojek, pani dr Monika Drążyk, pani Greta Gutkowska oraz pani Jolanta Biłska-Sulima – nauczyciel języka niemieckiego i wiedzy o społeczeństwie, która była także pomysłodawczynią wydarzenia. Doniesienia medialne na temat wydarzenia pojawiły się na stronach „Gościa Niedzielnego”, Radio Plus oraz Cozadzień.pl.

■ Jolanta Biłska – Sulima

Gabriel gra

Pokemon Scarlet & Violet czyli dobre gry ze złym startem

„Pokemon Scarlet & Violet” to najnowsze gry z serii Pokemon, pewnie większości czytelników już znane. To dla marki prawdziwy krok milowy, pod wieloma względami, gra może zmienić przyszłe produkty. Już po paru chwilach stajemy przed wyborem swojego pierwszego pokemona. Do wyboru są: Trawiasty kot Sprigatito, Wodna kaczka Quaxly oraz ognisty krokodyl Fuecoco. Gra oferuje również 100 nowych pokemonów, których w poprzednich generacjach nie mogliśmy zdobyć. Seria przeszła także na nowy format. Gdy poprzednie gry Pokemon były z fabułą liniową, ta wersja gry jest otwartym światem. Gracz może wybrać, w jakiej kolejności chce pokonywać liderów. Niestety, poziomy pokemonów się nie skalują. Choć grę kupiło 10 milionów osób w pierwszych trzech dniach, miała ona spore problemy, bo zawierała bardzo dużo błędów, przez które mogła zostać

z softlockowana, czyli niemożliwa do dalszego progresu. Są też śmieszniejsze błędy, przez które gracz wyglądał, jakby latał w powietrzu. Choć większość problemów już zostało naprawionych, nigdy o nich nie zapomnimy. Historia jest podzielona na trzy ścieżki: Victory Road, czyli typowe dla pokemonów walki z liderami, po których możemy zmierzyć się z Elite Four czyli czwórką najpotężniejszych trenerów z danego regionu. Starfall czyli pokonywanie głównego złego zespołu z regionu Paldea. Path of Legends jest to ścieżka, w której zmierzmy się z gigantycznymi pokemonami, które nie są tylko wielkich rozmiarów, lecz też niewiarygodnie potężne. Jednak nikt nie może zaprzeczyć, że gra jest dobra. Ma parę błędów, ale nie są na taką skalę, która miałaby wpływ na grę. Niestety, jest to tylko propozycja gry na konsolę Nintendo Switch. Mimo wad polecam ją wypróbować,



jeśli jesteście szczęśliwym posiadaczem tej konsoli, musicie w nią zagrać.

■ Gabriel Pietras 6d

Rozmowy (nie)kontrolowane

Wywiad z dziennikarzami gazety szkolnej „Monitor 34” na konferencji pt. „Kształtowanie postaw ukierunkowanych na prawdę, dobro i piękno w edukacji humanistycznej” w MSCDN w Radomiu

Poszukiwanie prawdy w pracy dziennikarza wydaje się oczywiste. W jaki sposób gazeta szkolna „Monitor 34” spełnia oczekiwania czytelnika związane z przekazywaniem rzetelnej informacji?

Julian Drotkiewicz:

Gazeta szkolna „Monitor 34” rozpoczęła swoją działalność w 2017 roku. Pismo ukazuje się co dwa miesiące. Wydaliśmy 27 numerów. Powstało 5 roczników. Gazety umieszczone są na stronie internetowej Publicznej Szkoły Podstawowej nr 34 w Radomiu. Znając „Kartę etyczną mediów”, kierujemy się jej zasadami. Relacjonujemy fakty bez zniekształceń według zasady prawdy i oddzielania informacji od komentarza, pokazujemy różne punkty widzenia, stosując zasadę obiektywizmu, bierzemy odpowiedzialność za treść artykułów zgodnie z zasadą wolności i odpowiedzialności. Jesteśmy uczciwi i szanujemy naszych rozmówców, znając zasadę uczciwości, zasadę szacunku i tolerancji oraz zasadę pierwszeństwa dobra odbiorcy.

Julia Skura:

Nasze artykuły dotyczą głównie życia szkoły. Przedstawiamy sylwetki uczniów mających nietypowe pasje i zainteresowania, uzdolnienia. Przeprowadzamy wywiady z nowowybranymi przewodniczącymi szkoły, wolontariuszami, laureatami i finalistami olimpiad przedmiotowych. Prezentujemy nauczycieli obecnie uczących w szkole. Nie zapominamy o emerytowanych nauczycielach, którzy tworzyli historię naszej szkoły, która w 2023 roku obchodzi 60 – lecie istnienia. Opisujemy też naszą małą ojczyznę i promujemy Radom. Dbamy, by gazeta była ciekawa – piszemy o muzyce, sporcie, filmie, książkach. Poznajemy nietypowe zwierzęta dzięki działowi „Animalisy”. W rubryce „Gdzie ta keja” żeglujemy po jeziorach, morzach i oceanach. I smacznie gotujemy z Ignacym. Stypendyści Marszałka Województwa Mazowieckiego publikują na łamach gazety swoje projekty stypendialne. Przy pomocy nauczycieli języków obcych tłumaczymy artykuły na języka angielski i język niemiecki.

W jaki sposób pismo „Monitor 34” kieruje uwagę czytelnika na piękno?

Franciszek Karkosa:

Dbamy o poprawność językową naszych

artykułów. Dostarczamy ciekawe zdjęcia. Chcemy być profesjonalni: pamiętamy o chwytliwych tytułach, śródtytułach, lidach, działamy na wolnych licencjach.



Szatę graficzną naszego pisma uzyskaliśmy dzięki zakupowi programu Adobe In Design przy wsparciu Rady Rodziców przy PSP34. Drukowaliśmy pismo w radomskiej drukarni Virgo Poligrafia. Obecnie gazety zamieszczane są na stronie internetowej szkoły. Przeprowadzamy każdego roku Szkolny Konkurs Dziennikarski. Nasza gazeta została doceniona na licznych konkursach dziennikarskich w kraju: w Łodzi, w Katowicach, w Bieniewicach i w Radomiu.

Michalina Stępień:

Byliśmy propagatorami młodzieżowego dziennikarstwa, organizując Międzyszkolny Konkurs Dziennikarski dla uczniów szkół podstawowych pod patronatem MSCDN w Radomiu oraz Radia Plus w Radomiu. Laureaci konkursów wypowiadali się na antenie Radia Plus Radom oraz Radia dla Ciebie. Uczestnicy konkursów spotykali się z profesjonalnymi dziennikarzami dzięki uprzejmości radomskich mediów. Byliśmy gośćmi Radomskiej Grupy Mediowej, obserwowaliśmy pracę redaktorów Radia Record, Telewizji Dami i Tygodnika 7 Dni. Byliśmy też gośćmi Pracowni Nowych Mediów przy Młodzieżowym Domu Kultury „Amfiteatr”.

Powiedzieliście o prawdzie i pięknie. A co z dobrem? Czy w działalności dziennikarza jest przestrzeń na tę wartość uniwersalną?

Julia Skura:

Polski reportażysta Ryszard Kapuściński powiedział: „Do tego, żeby uprawiać dziennikarstwo, przede wszystkim trzeba być dobrym człowiekiem”. Kontakt z drugim człowiekiem jest podstawą naszego życia. Upływający czas sprawia, że jesteśmy tu tylko na chwilę.

Julian Drotkiewicz:

Dlatego nasza redakcja jest również pomysłodawcą cyklu spotkań „Rozmowa w 34 minuty z ...”. Naszymi gośćmi byli: dyrektor PSP nr 34 w Radomiu, nauczycielka matematyki Danuta Kuźmiuk, redaktor naczelny Telewizji Zebbra, dziennikarz Krzysztof Czaban, działacz społeczny założyciel Społecznego Komitetu Ratowania Zabytków Radomia i Galerii Dziedzictwa Kulturowego Aleksander Sawicki oraz harcerz Związku Harcerstwa Polskiego i absolwent PSP34 Paweł Kacprzak. Prowadziliśmy też wywiady w języku angielskim z nauczycielami z Hiszpanii, Macedonii, Bułgarii, Włoch w ramach Projektu Erasmus+ „Wspólna Europa – wspólne wartości” realizowanego przez nauczycieli Publicznej Szkoły Podstawowej nr 34 w Radomiu w terminie od 1 października 2019 do 30 czerwca 2022. Wszystkie spotkania sprawiły naszym kolegom i koleżankom ze szkoły ogromną radość. Możemy powiedzieć, że dzieliliśmy się dobrem, spotykając się i rozmawiając „na żywo”.

Franciszek Karkosa:

Praca w redakcji „Monitora 34” kieruje naszą uwagę na drugiego człowieka, piękno języka i zasady etyki dziennikarskiej i jest dowodem na to, że wartości uniwersalne: dobro, piękno i prawda są cały czas obecne w szkolnym życiu.

Michalina Stępień:

Udział w konferencji w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli był dla nas nowym doświadczeniem i prawdziwym wyzwaniem.

Dziękujemy organizatorom za zaproszenie!

■ Michalina Stępień 6d

Relaks na Maxa

Park Narodowy Ordesa y Monte Perdido w Hiszpanii to jeden z najpiękniejszych i najważniejszych parków narodowych w Europie

Znajduje się w północno-wschodniej Hiszpanii, w prowincji Huesca, w paśmie górskim Pirenejów. Park został utworzony w 1918 r. i zajmuje powierzchnię 15,1 tys. hektarów. Jest domem dla wielu rzadkich gatunków zwierząt i roślin z pięknymi krajobrazami, wysokimi górami i różnorodnymi ekosystemami. Park Narodowy Ordesa i Monte Perdido jest również ważnym miejscem dla ekoturystyki. W parku wyznaczono 22 szlaki piesze o różnym stopniu trudności i łącznej długości 380 km, które pozwalają odwiedzającym na podziwianie piękna przyrody i jego największego atutu, jakim jest jego niezwykle różnorodność przyrodnicza, zarówno pod względem roślin, jak i zwierząt. W parku można spotkać wiele rzadkich gatunków zwierząt, takich jak kozice, świstaki, lisy i niedźwiedzie. Również roślinność jest bardzo bogata z wieloma różnymi gatunkami drzew i krzewów, w tym sosny, świerki i buki.



W parku znajdują się również liczne wodospady, jaskinie i inne ciekawe formacje geologiczne. Najważniejszym elementem parku jest góra Monte Perdido, która jest trzecią co do wysokości w Pirenejach i ma wysokość 3355 m.n.p.m.. Góra ta jest ulubionym

liczne zabytki i miejsca historyczne, w tym pozostałości po kulturach prehistorycznych jak jaskinie i grotty. Park posiada również rozbudowaną infrastrukturę turystyczną w tym trzy centra i pięć punktów informacyjnych dla zwiedzających oraz schroniska

turystyczne, w których można nocować podczas wędrówki po parku. Park Narodowy Ordesa i Monte Perdido jest również ważnym miejscem dla badań naukowych. Prowadzone są liczne projekty badawcze dotyczące geologii, botaniki, zoologii i ekologii, które pozwalają na lepsze poznanie i ochronę przyrody tego regionu. Chociaż park jest trudno dostępny, jego piękno i różnorodność przyciąga

miejszem wspinaczki i trekkingu dla miłośników przygody. Park oferuje oprócz szlaków pieszych i wspinaczkowych również wiele innych atrakcji turystycznych, takich jak m.in. rafting czyli spływy górskimi rzekami. Na terenie parku znajdują się również

ga tysiące turystów z całego świata. Park Narodowy Ordesa i Monte Perdido dzięki swojej różnorodności przyrodniczej i licznym atrakcjom turystycznym jest idealnym miejscem na wyprawę dla całej rodziny.

■ Maksymilian Goździk 6d

Sportowe to i owo

Judo to jeden z najpopularniejszych sportów walki na świecie

Pochodzi z Japonii. Stworzył je Jigoro Kano „ojciec” japońskiego wychowania fizycznego. Judo wywodzi się od sztuki samoobrony. Kano opracował własne techniki walki i udoskonalił te już mu znane z Ju-



-jitsu. Założył pierwszą szkołę judo, którą nazwano Kodokan. Stała się największą szkołą judo na świecie. Walki odbywają się na specjalnych matach, które nazywa się „tatami”. Natomiast hale, w których odbywa-

ją się zawody to „dojo”. W judo zawodnicy podzieleni są na kategorie wagowe. Osoba, która trenuje judo to judoka. Walka na poziomie seniorskim trwa 5 minut, a w przypadku juniorów – 4 minuty. Tatami mają wymiary od 8 na 8 metrów do maksymalnie 10 na 10 metrów. Techniki judo dzieli się na 3 grupy: rzuty (nage-waza), chwyt (katame-waza) oraz uderzenia (atemi-waza). Zwycięzcą pojedynku zostaje ten zawodnik, który rzuci przeciwnika na plecy i utrzyma go w tej pozycji przez 20 sekund lub doprowadzi przeciwnika do poddania się. Judoka nosi strój, który nazywa się judogi: spodnie, twarda góra stroju i pas. W judo jest 6 stopni uczniowskich kyui i 10 stopni mistrzowskich dan. Pasy wyróżniają się kolorami: 1 kyu – pas brązowy, 2 kyu – pas niebieski, 3 kyu – pas zielony, 4 – kyu pas pomarańczowy, 5 – kyu pas żółty, 6 – kyu pas biały. Stopniom 1-5 dan odpowiada czarny pas, od 6

dan można nosić pas biało-czerwony, a od 9 dan czerwony. Pierwsze w Polsce zawody judo odbyły się 23 maja 1954 roku w Warszawie. W 1957 r. w trakcie pierwszych oficjalnych Mistrzostw Polski, rozgrywanych w Łodzi, powstał Polski Związek Judo. Jego pierwszym prezesem został Tadeusz Kochanowski. Od 1964 roku judo jest dyscypliną olimpijską mężczyzn, a od 1988 roku także kobiet. Paweł Nastula to wielokrotny mistrz Polski i mistrz olimpijski z 1996 roku. Dwukrotnym mistrzem olimpijskim w judo jest Waldemar Legień. W 2022 roku na Mistrzostwach Europy Piotr Kuczera zdobył srebro. W 2021 roku Beata Pacut została mistrzynią Europy. W Radomiu jest oficjalny Klub Sportowy Judo Start przy ul. Werne-ra 29. Zachęcam Was do spróbowania sił w judo i innych sportach walki. Myślę, że judo to bardzo ciekawy sport i wielu z Was może się spodobać. ■ Mikołaj Kowalczyk 6d

Miła Street

Stowarzyszenie „Biegiem Radom” znowu zagrało z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Odbędzie się kolejna edycja biegu „Po-



lic się z cukrzycą i uczyć pierwszej pomocy”. Nie było grupowego startu wszystkich biegaczy, a indywidualne biegi na trasie wyznaczonej alejkami w Parku im. Tadeusza Kościuszki. Długość trasy była dowolna, wystarczyło przebiec 1 kilometr. Przed startem odbyły się wspólne rozgrzewki przy muzyce zachęcającej do biegu, a w trakcie nie zabrakło fantastycznej atmosfery, herbatki i medali dla zwycięzców. Po biegu każdy mógł się posilić pyszną kielbaską przygotowaną przez Piekarnię Czas na

Chleb. Celem imprezy była popularyzacja wiedzy na temat cukrzycy i nauki pierwszej pomocy, a także zdrowego i aktywnego stylu życia. Wszystkich połączyła pasja do biegania i chęć pomocy potrzebującym. Atmosfera – fantastyczna! Co tutaj się rozpisować – kto nie był, niech żałuje! Impreza została zrealizowana głównie dzięki sponsorom, wolontariuszom ze Stowarzyszenia „Biegiem Radom”, niezawodnej pani Joannie Kaliszewskiej z grupą wolontariuszy z PSP 34. Głównym zadaniem wolontariuszy i ich opiekunów było zabezpieczenie terenu oraz obsługa punktów wodnych dla biegaczy WOŚP w Parku Kościuszki. Przede wszystkim jednak znów mogli pokazać swoje serce i za to im dziękujemy. ■

W naszej szkole odbył się Międzyszkolny Konkurs Pięknego Czytania dla uczniów klas III. Wzięli w nim udział uczniowie z 11 radomskich szkół. Bardzo nas to ucieszyło, że w skomputeryzowanym świecie XXI wieku dzieci nadal chętnie czytają książki, czerpiąc przyjemność z ich zgłębiania. Uczestnicy prezentowali swoje umiejętności

czytania z przygotowaniem i bez przygotowania. Jury konkursu oceniało dobór tekstu, płynność, interpretację oraz dykcję. Poziom był bardzo wysoki i wyrównany. Ostatecznie jury wyłoniło następujących laureatów konkursu:

I miejsce : Aleksandra Krąpiec PSP nr 34, Wiktoria Jargot PSP nr 29

II miejsce: Damian Wrzosek PSP nr 34, Helena Kowalska PSP nr 20

III miejsce: Roksana Nowak ZSP nr 1, Maja Klimowicz PSP nr 3

Wyróżnienia otrzymały: Zofia Pawlak PSP nr 4, Oliwia Bartos PSP nr 4, Liliana Kopyt PSP nr 3.

Organizatorkami konkursu były: pani Aneta Adamus i pani Inga Heńk-Curyło. ■



ANIMALSY — Wyrak filipiński

Wyрак filipiński, czyli zwierzę o uroczym spojrzeniu

Wyрак filipiński (*Tarsius syrichta*) to gatunek ssaka z rodziny wyraków. Podczas dnia wyрак filipiński jest bardzo leniwy, prawie nie wykonuje żadnych ruchów, siedzi spokojnie na gałęziach. W nocy zwierzę robi się bardziej aktywne i wyrusza na polowanie. Drapieżniki żyją w parach, ale są z natury bardzo towarzyskie i czasami łączą się



w niewielkie grupki około 4 osobników. Wyraکی filipińskie zajmują powierzchnię około jednego lub dwóch hektarów. Gatunek po raz pierwszy naukowo opisał w 1758 roku szwedzki przyrodnik Karol Linneusz nadając mu nazwę *Simia syrichta*. Jako miejsce typowe odłowu holotypu wskazał Luzon (łac. *Habitat in Luzonum insulis*), uściślone do wyspy Samar, w Filipinach. Jedyny

przedstawiciel rodzaju *Carlito*, który opisali w 2010 roku amerykańscy zoolodzy: Colin Groves i Myron Shekelle. Podgatunki są ograniczone do oddzielnych wysp, które jeszcze pod koniec plejstocenu były połączone w jeden ląd. Wydaje się, że w obrębie podgatunków istnieje niewielka zmienność morfologiczna, ale okazy muzealne są silnie ukierunkowane na dwie lokalizacje z wyspy Mindanao. Ssak posiada duże uszy i bardzo duże charakterystyczne oczy, które są otoczone obwódką składającą się z ciemniejszej sierści. Biorąc pod uwagę wielkość gałek ocznych do wielkości ciała, wyрак filipiński z pewnością posiada największe oczy spośród wszystkich ssaków. Łapy oraz palce są cienkie oraz długie. Tyłne nogi małego ssaka są bardzo silne, dzięki czemu drapieżnik może wykonywać bardzo duże skoki maksymalnie sześciometrowe. Futro ma barwę szarobrazową. Długi ogon drapieżnika jest zakończony kępką dłuższej sierści. Wyрак filipiński posiada długość ciała od 11 cm do 18 cm, z czego sam ogon ma długość od 14,5 cm do 28,5 cm. Wyрак filipiński jest owadożerny, ale zjada też pająki, jaszczurki i małe ptaki. Wyрак filipiński jest

zwierzęciem monogamicznym. Rozmnaża się dwa razy w roku. Ciąża trwa sześć miesięcy, po tym upływie samica rodzi jedno młode. Młode drapieżniki rodzą się pokryte futrem i z otwartymi oczami. Młode są karmione przez matkę przez okres półtora miesiąca. Podczas okresu karmienia samica nosi młode w pysku lub na brzuchu. Samiec nie uczestniczy w wychowaniu potomstwa. Wyрак filipiński został zakwalifikowany jako gatunek o podwyższonym ryzyku wyginięcia. Prowadzi się próby rozmnażania w niewoli. Głównym zagrożeniem dla niego są polowania. Wyraکی te stały się także popularnymi zwierzętami domowymi, czego skutkiem jest odławianie i osławianie dzikich osobników. Innymi zagrożeniami są niszczenie środowiska i stosunkowo niewielki obszar występowania. Moim zdaniem wyрак filipiński jest uroczym zwierzęciem o przyjaznym usposobieniu, ale nie powinien zostać osławiany przez ludzi, ponieważ jest to dzikie zwierzę. Należy mu stworzyć dogodne warunki funkcjonowania w jego naturalnym środowisku, abyśmy mogli cieszyć się jego obecnością przez długie lata.

■ Aleksandra Misztal 5e

Gdzie ta keja?

Marynarz, znany autor piosenek o tematyce żeglarskiej i twórca najsłynniejszej polskiej szanty pt. „Gdzie ta keja” – Jerzy Porębski

Jerzy Porębski był autorem słynnych ballad morskich w tym najbardziej znanej polskiej szanty „Gdzie ta keja?”. Był również animatorem ruchu szantowego w Polsce, gitarzystą, trębaczem i żeglarzem. Urodził się 28 marca 1939 roku w Sosnowcu. Z wykształcenia był doktorem oceanografii biologicznej. W czasie studiów uczył się gry na trąbce w średniej szkole muzycznej i założył studencki Jazz-Klub „Nawojka”, na trzecim roku zdobył uprawnienia żeglarskie i na dobre wsiąkł w piosenkę morską. Grał na gitarze i komponowaniem własnych



piosenek oraz opowieści zajął się w połowie lat sześćdziesiątych, gdy zaczął pływać w długie, oceaniczne rejsy. Piosenki i gitara według jego opinii i załóg statków były „lekarstwem” na nostalgię i trudy rybackiego życia. Natomiast życie zawodowe związał z rybactwem dalekomorskim. W 1965 roku podjął pracę w Morskim Instytucie Rybackim. Swoje rejsy rozpoczął na statku badawczym rybołówstwa „Profesor Siedlecki”. Następnie pracował na statkach rybackich i wiele czasu spędzał na dalekich łowiskach Afryki Zachodniej, obu Ameryk oraz Antarktyki. Wziął udział w rejsie r/v Wieczno na wody szelfu afrykańskiego od Mauretanii do Gwinei, gdzie dokonano m.in. pierwszych połowów krewetek i głowonogów. W sumie w latach 1967 – 1988 brał udział w 16 wielomiesięcznych wyprawach dalekomorskich na Atlantyk i Pacyfik. Specjalizował się w ocenie zasobów bezkręgowców użytkowych i ich biologicznych analizach w polskich połowach. W 1975 został kierownikiem Pracowni Nierybnych Zasobów Morza w Oddziale MIR w Świnoujściu. Był autorem kilkudziesięciu publikacji i opracowań naukowych. Znaczna część jego piosenek morskich dotyczyła właśnie tematyki rybackiej i życia na statkach rybackich.

W 1982 roku z Ryszardem Muzajem, Marciem Szurawskim i Januszem Sikorskim założyli zespół muzyczny „Stare Dzwony”, z którym koncertował przez wiele lat w kraju oraz zagranicą. Jego piosenki były niezwykle popularne i on sam stał się prawdziwą legendą tego gatunku muzyki. Najbardziej popularną była szanta pt. „Gdzie ta keja?”. „Historia powstania tej szanty jest ciekawa, napisałem ją na początku lat 70. w barze mlecznym. Siedziałem pewnego razu w Stacji Badawczej Morskiego Instytutu Rybackiego w Świnoujściu, gdzie wówczas pracowałem i oglądałem pod mikroskopem preparaty, które przywiozłem z ostatnich badań. W pewnym momencie poczułem głód. Udałem się więc do pobliskiego baru mlecznego i zamówiłem między innymi kawę Inkę z mlekiem. Popijając tę kawę, pomyślałem sobie z żalem, że ja tu teraz siedzę w barze, na łodzi, a moi koledzy żeglarze płyną po morzach i oceanach świata. I to był początek. Zacząłem na serwetce zapisywać słowa, które układały mi się w głowie. Wróciłem do biura i zamiast patrzeć w mikroskop, dopisałem pozostałe zwrotki. Wieczorem w domu wziąłem do ręki gitarę i dorobiłem do tych słów melodię. Grałem przez kolejne godziny, nie mogąc uwolnić się od słów i tej melodii. Byłem pewny, że właśnie napisałem hit. Można powiedzieć, że ta piosenka powstała z tęsknoty za pływaniem” – wspominał artysta w wywiadzie. Utwór był śpiewany nie tylko po polsku, ale też w języku angielskim i rosyjskim. Jerzy Porębski występował z piosenką w USA, Kanadzie, Argentynie, Brazylii. Zmarł 19 sierpnia 2021 roku w wieku 82 lat. 30 września 2021 Rada Miasta Świnoujścia podjęła uchwałę w sprawie nadania nazwy portowi jachtowemu w Świnoujściu nazwy: „Port Jachtowy imienia Jerzego Porębskiego” a 23 lipca 2022 na Placu Rybaka odsłonięto jego pomnik. Nagrał on ponad 100 piosenek, wydał pięć płyt, przez wiele lat był gościem Radomskiego Spotkania z Piosenką Żeglarską „Rafa” oraz pierwszym jej laureatem w 1982 roku. Był człowiekiem wielce zasłużonym dla polskiego żeglarstwa. W jednym z wywiadów zapytany dlaczego prosta szanta ma taki przekaz i powodzenie u słuchaczy odpowiedział: „„Keja” w zwykłych słowach opowiada o wielkich marzeniach. O naszych tęsknotach. Przecież wszyscy, nim umrzemy, chcemy po prostu popływać. Byle dalej. Właśnie dlatego zostałem marynarzem.” ■ Julia Skura 6d

Ignacy poleca

Ignacy poleca pancakes amerykańskie

Składniki:

- 1 i 1/3 szklanki mleka
- 1,5 szklanki mąki
- 2 jajka
- 2 łyżeczki cukru, szczypta soli
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 3 łyżki oleju



Sposób przygotowania:

Wszystkie składniki dokładnie wymieszaj. Mleko dodawaj partiami. Może okazać się, że trzeba go będzie dodać nieco więcej/mniej. Ciasto ma mieć konsystencję gęstej śmietany. Przed smaženiem odstaw je na kilka minut, żeby odpoczęło. Przed smaženiem pierwszej partii placuszków na patelni rozgrzej odrobinę oleju. Usmaż placki i podaj od razu z ulubionymi dodatkami np. syropem klonowym, sosem czekoladowym, dżemem lub jogurtem. Smacznego!

■ Ignacy Brodnicki 5e

Stopka redakcyjna

Redakcja MONITOR 34
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 34
ul. Miła 18, 26-600 Radom

www.psp34.radom.pl

REDAKTOR NACZELNY
Julian Drotkiewicz

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Julia Skura, Marcin Gałek,
Łucja Morgaś, Lena Skórnicka
Michalina Stępień, Łucja Mastalerz,
Mikołaj Kowalczyk, Ignacy Brodnicki,
Franciszek Karkosa, Gabriel Pietras,
Maksymilian Goździk, Aleksandra Misztal.

OPIEKA REDAKCYJNA
Anna Michnicka

UKŁAD GRAFICZNY
Halina Kasprzyk – Mazgajczyk

Wszystkie teksty i fotografie publikowane są
na licencji CC BY – SA 3.0